

TOMASZ ZARYCKI, *KAPITAŁ KULTUROWY. INTELIGENCJA W POLSCE I W ROSJI*

Arkadiusz Peisert

/// Co się dzieje z inteligencją?

Od połowy lat 90. dużą popularność zdobył w Polsce termin „kapitał społeczny”. Popularność ta szybko wykroczyła poza ramy dyskusji akademickiej. Kapitał społeczny (być może dzięki pierwszemu członowi nazwy) znalazł się w polu zainteresowania ekonomistów i speców od zarządzania z jednej oraz polityków i publicystów z drugiej strony. Zapewne dużą w tym rolę odegrało przełożenie książki Roberta Putnama *Making democracy work* (Putnam 1995), a także książek Francisa Fukuyamy. Pojęcie kapitału kulturowego, znane dzięki Pierre'owi Bourdieu, pozostawało trochę w cieniu i rezerwowano je raczej do opisu procesów edukacyjnych, akulturacji czy wreszcie reliktywów powszechnie uważanej za upadającą kultury wysokiej. Tomasz Zarycki w swojej książce przywraca witalność temu terminowi i wskazuje, że również w światowej socjologii przeżywa on pewien renesans. Oczywiście, jak wskazuje autor, opierając się na licznych opracowaniach, koncepcja kapitału kulturowego (czy ogólnie — kapitałów) w takiej wersji, jaką sformułował Bourdieu, wymaga — by tak rzec — renowacji (niczym biedermajerowski mebel — *notabene* element ucieleśnionego kapitału kulturowego), okazuje się jednak, że jest to inwestycja opłacalna. Opłacalna szczególnie dla tych, którzy, jak autor, chcą szukać modelu do opisu przemian struktur społecznych, dokonujących się w Europie Środkowo-Wschodniej po upadku systemu komunistycznego (i także - jak się okazuje — przed tym upadkiem). Autor wskazuje wręcz, że właśnie dla społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej koncepcja Bourdieu jest bardziej aktualna, a to ze względu na zaawansowaną indywidualizację społeczeństw zachodnich, w stosunku do których coraz trudniej mówić o określonych dużych warstwach społecznych i charakterystycznych dla nich etosach kulturowych.

Głównym przedmiotem książki jest bowiem systematyczna konfrontacja teorii kapitału kulturowego Bourdieu z rzeczywistością społecznopolityczną Polski i Rosji, a szczególnie roli, jaką w tych społeczeństwach

pełni inteligencja. Kapitał kulturowy jest interpretowany jako główny czynnik tożsamości i pozycji społecznej oraz politycznej współczesnej inteligencji polskiej i rosyjskiej. Autor stawia sobie także bardziej konkretne zadanie, jakim jest próba reinterpretacji koncepcji zastosowania teorii kapitału kulturowego do opisu społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej, którego dokonał węgiersko-amerykański socjolog Ivan Szelenyi. Autor ten uznawał kapitał kulturowy za wiodący zasób w procesie transformacji krajów postkomunistycznych i swoją, tezę starał się poprzeć licznymi badaniami. Zarycki ocenia, że jest to propozycja najbardziej zaawansowana teoretycznie. Szczególnie istotnym wnioskiem Szelenyiego jest przyjęcie zmiennej w czasie wartości (czy raczej zmiennych „kursów wymiany”) poszczególnych kapitałów: kulturowego, społecznego i ekonomicznego (wraz z ich podtypami). Zarycki wskazuje jednak również wady i tej koncepcji, m. in. jej dostrzegalną w pewnych szczegółach „węgrocentryczność”, a także nadmierną rolę, przypisywaną warstwie inteligentów—technokratów, przy minimalizowaniu roli intelektualistów—humanistów. Autor *Kapitału kulturowego* przyjmuje, że depozytariuszem kapitału kulturowego w Europie Środkowo-Wschodniej jest specyficzna dla niej klasa — inteligencja, której rdzeń stanowią humaniści, czy — bardziej technicznie — reprezentanci intelektualnych kompetencji symbolicznych.

Układ książki jest zdyscyplinowany i przejrzysty, składa się ona z czterech części. W pierwszej autor przedstawia główne rozważania teoretyczne, zakończone własną, obszerną propozycją reinterpretacji teorii kapitału kulturowego Bourdieu i jej rozwinięcia przez Szelenyiego. W następnej — przedstawiona jest obszerna, oparta na obfitym materiale źródłowym, dyskusja na temat roli i tożsamości inteligencji w Polsce i w Rosji. Zarycki relacjonuje także dyskurs o upadku tej grupy i jej wypieraniu przez nową klasę średnią i nową klasę polityczną w obu krajach. Trzecia, największa część publikacji, zawiera omówienie przeprowadzonych przez autora obszernych badań wśród studentów warszawskich i moskiewskich uczelni o posiadanych przez nich zasobach kapitału kulturowego oraz ich identyfikacji z inteligencją. W czwartej części — zakończeniu — Zarycki poddaje ostatecznej ocenie użyteczność zreinterpretowanej koncepcji kapitału kulturowego. Przytacza argumenty na rzecz szczególnego znaczenia tej koncepcji dla badania społeczeństw środkowoeuropejskich, przede wszystkim wskazując na peryferyjność tych krajów wobec centrów kultury, do której się odnoszą, oraz słabe postępy modernizacji, owocujące nieefektywną alokacją i słabą płynnością kapitału ekonomicznego.

Zamykająca część pierwszą systematyka alokacji różnych podtypów kapitału kulturowego oraz zróżnicowanie różnych odmian kompetencji kulturowych w społeczeństwie polskim jest nowatorska, ale wydaje się

być zgodna także z powszechnie wygłaszanymi opiniami (gdyż badań na ten temat brak), a także systematyzuje rozważania przytaczanych przez Zaryckiego badaczy. Tym, co może wzbudzać zastrzeżenia, jest arbitralność niektórych stwierdzeń, gdy na przykład mowa jest o Komitecie Obrony Robotników: „zyskał on kapitał symboliczny, między innymi dzięki pozycji społecznej i kapitałowi kulturowemu, jakie reprezentowało wielu jego członków”. Mnie osobiście zabrakło w książce odniesienia do koncepcji (kon)figuracji Norberta Elias (Elias 1978) (z którego przecież Bourdieu obficie korzystał), gdyż pozwoliłaby ona zakotwiczyć teorię kapitałów w bardziej uniwersalnym (czy *raczej* powszechnie uznanym) podłożu teoretycznym. Autor odwołuje się wprawdzie do koncepcji strukturalizmu Giddensa (wzorowanej na Eliasie), gdy uzasadnia rolę inteligencji w krajach peryferyjnych i powiada, że struktury społeczne są z jednej strony „czynnikami utrudniającymi działania, konstytuującymi wszelkie nierówności [...], z drugiej strony — wszelkie struktury są niezbędnymi elementami jakiegokolwiek działania społecznego, które musi się odwołać do wspólnych dla całego społeczeństwa ram”. Wydaje się jednak, że tak zacięta obrona roli i wpływu społecznego inteligencji nie byłaby potrzebna, gdyby odwołać się do koncepcji figuracyjnej Elias, ale także innych paradygmatów (choćby interakcjonistycznego), które pozwalałyby uzasadnić prawomocność społecznie tworzonych wyobrażeń o rzeczywistości. *Notabene* Elias opisywał zarówno genezę etosu naukowego (który leży u podstaw inteligencji w jej wydaniu zachodnim) (Elias 1987), jak i genezę kultury dworu (Elias 1983), która, śmiem twierdzić, silnie wpłynęła na kulturę francuską, a szczególnie — praktyki reprodukcji kapitału kulturowego we Francji (pisał o tym także Bourdieu).

Druga część stanowi bardzo cenne *źródło*, rekonstruuje debatę publiczną o inteligencji, prowadzoną w Polsce i w Rosji, i choćby z tego powodu książka jest atrakcyjna nie tylko dla socjologa, ale także historyka dziejów najnowszych, politologa czy kulturoznawcy. Zastrzeżenia (choć autor te wątpliwości sygnalizuje) może budzić to, że nie zawsze jest jasne, gdzie przebiega granica pomiędzy dającym się lepiej lub gorzej konceptualizować i badać stanem faktycznym inteligencji z jednej strony, a dyskursem na jej temat — z drugiej. Norbert Elias zaleca socjologom zajęcie się „odkłamywaniem mitów”, a także oddzielaniem wyobrażeń o rzeczywistości (własnych bądź cudzych) od dającej się uchwycić rzeczywistości *perse*. Autor sam przyznaje, że w przypadku przedmiotu książki jest to trudne zadanie, zwłaszcza że, szczególnie w Polsce, badacze inteligencji i publicyści piszący o niej to często te same osoby. Trudno z tą opinią się *zgodzić*, choć nie w pełni usprawiedliwia ona autora.

Część trzecia — badawcza — zawiera opis badań przeprowadzonych na reprezentatywnej grupie studentów uczelni warszawskich i moskiewskich. Autor poszukuje współczesnych atrybutów kapitału kulturowego i mechanizmów jego odtwarzania. Poszukuje także odpowiedzi na pytanie o trwałość etosu inteligencji. Dzięki temu może śledzić przesunięcia, jakie dokonują się w poszczególnych warstwach szeroko rozumianej inteligencji, a mianowicie stopniową rozbudowę klasy średniej i (szczególnie w Rosji) zanik inteligencji etosowej. Przejawem tego zjawiska jest także spadek roli inteligencji w kształtowaniu gustów artystycznych. Okazuje się, że w Polsce (konkretniej — w Warszawie) znaczenie kapitału kulturowego jest zdecydowanie wyższe, a znaczenie etosu inteligencji uznawane przez większość młodego pokolenia. Dominującym zasobem w Rosji jest kapitał polityczny, współwystępujący coraz częściej z kapitałem ekonomicznym, który często stanowi jego pochodną. Nasuwa się tu skojarzenie z klasyfikacją cywilizacji niemodnego już dziś filozofa historii — Feliksa Konecznego (Koneczny 1983), który w Rosji widział współczesnego depozytariusza wartości cywilizacji „turańskiej”. Naczelną zasadą tejsze była dominacja subsytemu polityki nad pozostałymi subsytemami społeczeństwa (gospodarką, kulturą, religią).

Tym, czego w tej książce może brakować, szczególnie zwolennikom tak zwanej dobrej roboty socjologicznej, to brak ostrych definicji niektórych używanych pojęć. Nie jest na przykład jasne, czym jest wielokrotnie wskazywana przez autora modernizacja. Chodzi z pewnością przede wszystkim o ukształtowanie się nowoczesnej (czyli typowej dla ery przemysłowej) struktury społecznej, która kreowana jest przez rozwinięte, kapitalistyczne stosunki własności i wytwórczości. O ile jednak autor wyczerpująco przedstawia różne niejasności terminologiczne koncepcji kapitału kulturowego, o tyle pojęcie modernizacji nie jest w równie systematyczny sposób omówione. Przyjęta przez Zaryckiego koncepcja modernizacji, choć szeroko uznana, wydaje się zbyt jednostronna. Zakłada się bowiem, że modernizacja to proces postępujący zawsze w tym samym kierunku i wzdłuż określonej trajektorii zmian ekonomiczno-polityczno-społecznych. Tymczasem żadne z tych dwóch *założeń* nie jest oczywiste. Nie jest też jasne, czy procesy modernizacji prowadzić muszą do maksymalizacji znaczenia kapitału ekonomicznego (jak to było w przypadku szeroko rozumianego Zachodu), co zakłada Zarycki. Taką, dość pesymistyczną interpretację przemian modernizacyjnych zarysowuje Karl Polanyi w książce *The Great Transformation* (Polanyi 1957). Można jednak znaleźć wiele argumentów świadczących o tendencji rozbieżnej, to jest o rosnącej roli kapitału społecznego w społeczeństwach zaawansowanych technologicznie. Taką rosnącą rolę rozwijającego się, inkluzywnego

kapitału społecznego jako efektu przebiegu (dość pomyślnego) trajektorii rozwoju społeczno-ekonomicznego północnych Włoch, opisuje znany wszystkim Putnam.

O ile odpowiedź na pytanie, czy mamy do czynienia ze spadkiem znaczenia kapitału społecznego nie jest oczywista, o tyle trudno jednak podważyć tezę Zaryckiego o przemijaniu znaczenia kapitału kulturowego. Dostrzega to m.in. Habermas w książce pt. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej* (Habermas 2007), w której opisuje mieszczańską sferę publiczną jako środowisko osób wyposażonych w pewien zasób kompetencji kulturowych, niezbędnych do funkcjonowania sfery publicznej w sposób właściwy (funkcjonalny) dla demokracji jako takiej. Opisuje także zanik tej sfery w społeczeństwie wraz ze spadkiem kulturowych zasobów uczestników procesu demokratycznego. Nawiązując do tej książki, publicysta „Tygodnika Powszechnego” Grzegorz Jankowicz stawia znak równości pomiędzy spadkiem czytelnictwa a spadkiem frekwencji wyborczej. Upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej wydaje się tu rzeczywiście wyjątkiem, ale w pewnym sensie jest on powrotem do „normalnej” trajektorii rozwoju tych społeczeństw.

Wnioski z badań prezentuje autor w kontekście tak zwanej perspektywy centro-peryferyjnej oraz rozważań o charakterze nowoczesności społeczeństw Polski i Rosji. Ta perspektywa nadaje pełny poznawczy sens zawartym wcześniej rozważaniom. Ostatecznie chodzi bowiem o to, aby wskazać, jakie znaczenie mają poszczególne kapitały, ich wzajemna konwersja i odtwarzanie dla przewyższania cywilizacyjnej peryferyjności Polski i Rosji oraz zapóźnienia postępów modernizacji. Z tego względu książka ma także cenny walor praktyczny.

Mimo że praca Zaryckiego mogłaby być krytykowana przez purystów metody socjologicznej, to jestem wdzięczny autorowi, że nie zatopił czytelnika w długich rozważaniach o metodzie. Dość już było w polskiej socjologii książek złożonych w połowie ze szlifowania aparatu metodologicznego, by na koniec dojść do wniosków, które wcześniej wyciągnęli publicyści. Jeśli przyjąć za Eliaszem, że nadrzędnym w stosunku do metody celem postępowania badawczego powinno być odkrywanie, poszerzanie wiedzy, to Zarycki w pełni ten postulat stara się realizować. Książka nie stanowi bowiem zamkniętej całości, w której autor zadowala się rozwiązaniem jednego wąskiego problemu. Nie ogranicza się do wyciągnięcia wniosków z wykonanych badań, ale w zasadzie w trakcie całego wywodu, podejmuje wątki poboczne i stawia czytelnika przed wieloma nowymi pytaniami. Dlatego też pozycja ta jest cennym źródłem nowych inspiracji badawczych. Warto ją mieć na półce także jako dokumentację stanu polskiej inteligencji początku XXI w.

Bibliografia

- /// Elias, N. 1978. *What is sociology?* London: Hutchison.
- /// Elias, N. 1983. *The court sodety*. Oxford: Blackwell.
- /// Elias, N. 1987. *Involvement and detachment*. Oxford: Blackwell.
- /// Habermas, J. 2007. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Przeł. Lipnik, W., Łukasiewicz, M. Warszawa: PWN.
- /// Jankowicz, G. 2010. *Martwe dusze*. „Tygodnik Powszechny” 31 (3186).
- /// Koneczny, F. 1983. *O ład w historii*. Warszawa: Unia Nowoczesnego Humanizmu.
- /// Polanyi, K. 1957. *The great transformation*. Boston: Beacon Press.
- /// Putnam, R.D. 1995. *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Przeł. Szacki J. Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. S. Batorego.